

**PRENUMERATA**

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru  
kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

**TYGODNIEN****OGŁOSZENIA.**

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

**Prenumeratę przyjmują:**

W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. W Częstochowie W. Komornicki. W Będzinie W. Janiszewski Stan. W Brzezinach W. Adam Mazowita. W Dąbrowie W. Waligórski Karol. W Sosnowcu W. Jermulowicz. W Łasku W. Grass. W Rawie W. Hipolit Olszewski. W Radomsku W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

**Ogłoszenia przyjmują:**

W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. W Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). W Łodzi W-ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7. W innych miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione przyjmujące prenumeratę.

**HOTEL „VICTORJA“**

Restauracyja

Handel Win i Towarów Kolonialnych  
w Sosnowcu

M. DAJKOWSKIEGO. (7-5)

**Czas odnowić prenumeratę!****W sprawie pożyczek na nowe domy.**

Szanowny Redaktorze!

Z przyjemnością biorę pióro do ręki, by odpowiedzieć na zadane mi przez Szanownego Pana pytanie, czy Piotrkowskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie powinno przyznawać pożyczki na świeżo wybudowane domy.

Przedewszystkiem zaznaczyć tu muszę, że kwestyja ta powstała po raz pierwszy nie w Piotrkowie. Zjawiała się ona i w innych miastach, w miarę powstawania w nich towarzystw kredytowych, wywołując równie jak w Piotrkowie wątpliwości, obawy i gorące spory. Nawet w takich miastach jak Warszawa i Łódź wypowiedano w swoim czasie bardzo poważne obawy, iż ułatwienie kredytu spowodzi nadmierny ruch budowlany a ztąd spadek cen na mieszkania i obniżenie wartości domów. I tu i tam były chwile, kiedy obywatele domagali się od swych towarzystw, by przedsięwzięły środki celem zapobieżenia spekulacyjom budowlanym. Nie można się więc dziwić, że tak maluczki w porównaniu z temi miastami Piotrków przejmując również od chwili założenia towarzystwa obawa gorączki budowlanej, obawa pozornie uzasadniona tem, że już przed dwoma laty sama pogłoska o zatwierdzeniu ustawy towarzystwa znacznie ożywiła i ruch budowlany i poszukiwanie placów, a od dnia otwarcia czynności towarzystwa ruch ten coraz bardziej się wzmacnia.

Przejęci trwogą o przyszłość swych nieruchomości, niektórzy obywatele Piotrkowa żądają, by towarzystwo nie udzielało pożyczek na nowo powstające budowle, a przynajmniej, by je przyznawało nie wcześniej jak po upływie trzech lat od chwili zajęcia domu przez lokatorów. Żądaniu temu nadano nawet niejaką podstawę prawną, opartą na § 107 ustawy towarzystwa, który wskazuje, że „za zasadę przy oznaczeniu dochodu rocznego z budowli przyjmuje się najniższy dochód z ostatniego trzylecia“. Zarówno jednak ta podstawa prawna, mająca usprawiedliwiać stosowanie takiego ograniczenia względem nowych budowli, jako też i obawy powodujące domaganie się tego ograniczenia od towarzystwa, najzupełniej zdaniem mojem są bezzasadne.

Co do strony prawnej to należy mieć na względzie, że ani z cytowanego wyżej § 107 ustawy towarzystwa ani z żadnego innego bynajmniej nie płynie, by towarzystwo nie miało udzielać pożyczek na domy, które istnieją krócej niż trzy lata. Ustawa wogóle żadnej w tej mierze wskazówki nie daje. Na jakie nieruchomości udzielane być mogą pożyczki, objaśniają §§ 1 i 8 ustawy, w których żadnego odnośnie do „nowych“ budowli ograniczenia niema. Gdyby ustawodawca chciał, by nowowznoszone domy mogły korzystać z pożyczek nie prędzej jak po dośściu do pewnego, że się tak wyrażę, wieku, to w jednym z powyższych dwóch §§ zastrzegłby to był wyraźnie, podobnie jak to uczynił względem budynków drewnianych i względem nie mających hipoteki lub nie przynoszących stałego dochodu, co do których wyraźnie zaznacza, że z pożyczek wcale korzystać nie mogą. Skoro ani w tych §§, ani w następnych zastrzeżeń żadnych co do nowych budowli niema, to domyślać się ich niewolno. Co się zaś tyczy §§ 107, mieszczącego w sobie wyżej przytoczoną wzmiankę o trzyletnim dochodzie—to przedewszystkiem § ten mieści się nie w rozdziale wyliczającym zasady ogólne, według których towarzystwo postępować winno (rozd. I) i nie w rozdziale traktującym o pożyczkach wogóle (rozd. II), ale w rozdziale mającym za tytuł: „szacowanie nieruchomości“. Już ztąd wynika, że wzmianka ta jest tylko wskazówką, w jaki sposób ustanawiać należy cyfrę dochodu rocznego z nieruchomości celem oznaczenia jej szacunku i że wymaga ona tylko, by z jednej strony dochody z ostatniego trzylecia nie były pomijane przy szacowaniu budowli (o ile rzecz prosta dochody te istniały), z drugiej zaś, by szacunek nie był normowanym według dochodów dawniejszych, naprzykład z przed laty 10-ciu, 15-tu lub t. p. Bynajmniej jednak § ten nie stawia za warunek, by dana posesyja koniecznie istniała lub przynosiła wogóle dochody przez trzy lata ostatnie. Gdybyśmy tak chcieli przepis ten rozumieć to doszlibyśmy do wniosku, że naprzykład budynek, zniszczony od ognia, a odbudowany dopiero w trzy lata po pożarze, nie mógłby otrzymać pożyczki wcześniej jak w sześć lat po spaleniu—żadnego bowiem dochodu przez trzy ostatnie lata, stojąc pustką, nie przynosił; że naprzykład dom gruntownie restaurowany, w którym by roboty około odnowienia trwały z jakichkolwiek powodów trzy lata, musiałby po dokonaniem odnowieniu czekać trzy lata na pożyczkę, jeśli przez czas trwania robót nie był zamieszkiwany. Zresztą ów § 107 i dlatego jeszcze nie może być tłumaczonym na niekorzyść nowych budowli, iż wogóle cyfra dochodu rocznego, z ostatniego trzylecia wypływająca, bynajmniej władz towarzystwa przy ustanawianiu szacunku nie obowiązuje, nie jest ostateczną i ulega sprawdzeniu i zmia-

nie zarówno przez komisję szacunkową jako też i przez władze towarzystwa, a to stosownie do § 104 i następnych ustawy.

Nietylko więc owa podstawa prawna, na której opierają się przeciwnicy pożyczek na nowe domy, w istocie nie istnieje, ale przeciwnie—stosowanie jakiegokolwiek względem tych budowli ograniczeń byłoby przeciwnem ustawie, która żadnych pod tym względem wyróżnień między budowlami nie czyni.

Również błędne są, zdaniem mojem, i zasady natury ekonomicznej, przeciw wzmiankowanym pożyczkom przytoczone. Prawda, że jeśli władze towarzystwa piotrkowskiego pójdą śladem innych takichże towarzystw i żadnych szczególnych ograniczeń do nowych budowli stosować nie będą, to na razie przynajmniej, powstanie ztąd pewien przyrost tychże budowli; jednakże przyrost ten nigdy nie może dojść tej miary, by mógł zagrażać już istniejącym domom. Ruch budowlany w każdym mieście reguluje się sam przez się—stosownie do mniejszego lub większego popytu na lokale, t. j. stosownie do przyrostu ludności. Skoro tylko pewna, choćby nieznaczna część mieszkań, nie znajduje lokatorów, natychmiast ustaje wznoszenie nowych domów.

Domy nowe nie robią konkurencyi starym, ponieważ lokale w nich, urządzone z większymi niż w starych wygodami, są zawsze droższe; stare więc domy znajdują zawsze chętnych lokatorów wśród oszczędniejszych warstw ludności. Obawy wyżej przytoczone prędzej zasługiwać by mogły na uwagę, gdyby towarzystwo udzielało pożyczek na place dla budowy domów; ale o tem mowy dziś niema i być nie może. Zresztą istnieją przecież oddawna w Piotrkowie pożyczki budowlane rządowe, z funduszków miejskich, z których bardzo wiele nieruchomości dotąd korzysta, a które przyznawane bywają nietylko na nowe już wzniesione domy, ale nawet na dopiero budujące się, w miarę postępu robót. Nie wywołały one jednak nigdy przesilenia budowlanego; czemuż więc pożyczki towarzystwa, wypłacone nie wcześniej jak po ostatecznem wykończeniu budowli, po przyjęciu jej przez komisję budowlaną, po jej zaasekurowaniu i oddaniu lokatorom, mają być tak zgubne?..

Obrońcy zasady niewydawania pożyczek na nowe domy zapominają, że od kryzysu zabezpieczać będzie interes samych obywateli, ich instynkt samozachowawczy i będą oni o tyle tylko pochopni do budowania, o ile będą widzieli wyraźny przyrost ludności i wynikający ztąd brak mieszkań. Gorączkę budowlanych w rodzaju tej, jaką przeszła naprzykład Łódź w ostatnich czasach, Piotrków obawiać się niema powodu. Ostatniego przesilenia w Łodzi nie wywołały pożyczki towarzystwa na nowe domy, ale zrodził je nagły, gorączkowy wzrost miasta, nagły przybytek ludności naplywo-

wej, który spowodował na razie istotny brak mieszkań i niesłychaną ich drożyznę, a który przytem zapowiadał się jako stały. Złudziło to wielu spekulantów, ufnych, że napływ ów ludności bez końca w tej niezwykle mierze trwać będzie. Jednakże, gdy tylko część mieszkań nie znalazła lokatorów, gorączka natychmiast ostygła, a na pobudzeniu pewnej liczby domów, nawet ponad potrzebę danej chwili, nie straciło ani towarzystwo ani domy; ceny ich bowiem mimo wszystko pozostały bez zmiany bardzo wysokie i za parę lat niewątpliwie dalszy normalny wzrost ludności zapełni i te wszystkie lokale, które dziś, jako przygotowane przedwcześnie, mieszkańców nie mają. Takich przejść nie zna Piotrków, rozwijający się powoli ale stale, zdrowo, normalnie—Piotrków, którego ludność wzrasta rok rocznie w stałym stosunku procentowym, a do którego nie będą nigdy napływać odrazu tysiącami obcy przybysze, żądni polowu złota wśród przemysłowych spekulacji.

Pożyczki zatem towarzystwa kredytowego nie grożą żadnym niebezpieczeństwem nigdzie wogóle, ani też w Piotrkowie w szczególności—tak jak nie grożą niemi ani pożyczki budowlane rządowe, ani wogóle kredyt jakiegokolwiek innej natury. Gdyby pewne uprzysiężenie kredytu na budowę miało być tak szkodliwym jak tego obawiają się niektórzy, i gdyby wywoływać miało przesilenia budowlane, to restauratorzy na przykład winni żądać od banków, by odmawiały kredytu nowopowstającym restauracjom, kupcy galanteryjni—nowopowstającym galanteryjnym sklepom i t. p., a to w obawie, aby kredyt ten nie zrodził zbyt wielkiej liczby zakładów gastronomicznych lub norymberskich sklepów i, aby nie zrujnował tych, którzy dziś z jednych lub z drugich żyją. Na taką przecież zasadę nikt już chyba pisać się nie będzie.

Nie od rzeczy będzie dodać tu jeszcze, że i inne towarzystwa kredytowe miejskie również żadnych względem nowych domów ograniczeń nie stosują, mimo, że jak wyżej wspominałem, kwestyja ta wszędzie w swoim czasie podnoszona była. Interesujący się nią znajdują w sprawozdaniu ze zgromadzenia ogólnego towarzystwa kredytowego m. Warszawy, odbytego w dniu 20 grudnia 1883 roku, bardzo wyczerpujące rozprawy, jakie w przedmiocie tym toczono, a które do stanowczego odrzuczenia ograniczeń doprowadziły. Łódzkie towarzystwo kredytowe poszło nawet dalej, gdyż, aby raz na zawsze przeciąć dyskusyję w tej sprawie, wyjednało w roku zeszłym zmianę § 107 swej ustawy, a to przez dodanie ustępu: „Jeżeli od ukończenia budowy nie przeszło jeszcze trzech lat, to pod uwagę przyjmuje się dochód za czas istnienia budowy.

Sądzą zatem, że i piotrkowskie towarzystwo bez obawy tę samą zasadę przyjąć może, nie licząc się z drobnostkowymi względami, którymi rządzą się niektóre jednostki, przejęte płonną obawą uszczuplenia swych dochodów. Tak czyniąc, odpowie towarzystwo swemu zadaniu, które, zdaniem mojem, polega nietylko na uwolnieniu już istniejących budowli od uciążliwych długów hipotecznych, ale i na przyczynieniu się do rozwoju i wzrostu miasta.

A. Babicki.

Łódź d. 14 listopada 1897 r.

## Z Dąbrowy-Górnicej.

Budowa koszar. — Fatalny rozkład pociągów „uczniowskich”. — Rozpacz szynkarzy. — Życie nad stan robotników. — „Hahar” i „Pan”. — Nadzieja nadziei... — Kolej elektryczna i jej dogodności. — Koncert amatorski. — Oryginalne postępowanie.

Z decyzji władzy wyższej wojsko obozujące w fabryce Huta Bankowa w ilości 2 rot

strzelców 87-o pułku, ma pozostać na czas nieokreślony. Dla pomieszczenia siły zbrojonej administracja fabryczna przystąpiła do budowy koszar, z których jedne mieścić się będą obok plantu drogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej, drugie—przy starym kopalnianym szybie „Aleksander.”

Ze wszech stron słyszeć się dają utyskiwania na fatalny rozkład pociągów miejscowych t. zw. „uczniowskich”, przeznaczonych dla uczniów sosnowickiej realnej szkoły, zamieszkałych w Dąbrowie i Będzinie. Pociąg ten wychodzi z Dąbrowy o godz. 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano i, przebijając przestrzeń pomiędzy Dąbrową i Sosnowcem w przeciągu kilkunastu minut, przybywa na miejsce około godz. 7-ej, narażając tym sposobem młodzież na niewygodny rannego wstawania i dwugodzinne blisko wyczekiwanie na rozpoczęcie lekcyj. Dlaczego wreszcie pociąg ten, wiozący li tylko uczniów, nie zatrzymuje się w pobliżu gmachu szkolnego, gdzie w tym celu zrobiono nasyt, lecz dojeżdża do stacji odległej o 1/2 wiorsty od gimnazjum?.. Podobne niewygody spowodowały, że wiele rodziców wysłała swych synów do gimnazjum kołmi, a nie „uczniowskimi” pociągami.

Z każdym dniem większy smutek ogarnia tutejszych szynkarzy na myśl o rychłym, a nieuniknionem zamknięciu ich intratnych interesów. Niema chyba miejscowości, gdzieby panowie ci robili tak świetne interesy, jak w naszych stronach. Klasa robocza—po większej części hutnicy, zarabiający po sto rubli miesięcznie—lwią część swych zarobków zostawiają w szynkach, których po kilka znaleźć można na każdej ulicy. — Nadto, większość robotników żyje nad stan i, pomimo dobrych zarobków, zawyezaj bywa zadłużoną. Smutnym objawem jest tu gwałtowna chęć jaknajszybszego przedzierzgnięcia się z chłopą, zwanego w gwarze miejscowej „haharem”, w tużurkowe „pana”. — A więc pierwszym marzeniem przeciętnego, przybyłego ze wsi robotnika staje się zegarek z grubym łańcuszkiem, później—parasol i kalosze, a następnie—marynarka, tużurek, krawaty jedwabne o tęczywych barwach, słowem, w przeciągu niespełna paru miesięcy sukmanowy chłopak, zmienia się do niepoznania, rozbudzając zazdrość w swych wioskowych towarzyszach z chwilą przybycia do rodzinnej wioski!..

Mamy nieplonną nadzieję, że z wprowadzeniem monopolu, a tem samem i zamknięciem szynków, tych rozsądników zła i demoralizacyi, klasa inteligentna, a przedewszystkiem panowie przemysłowcy zechcą się zająć choć trochę stroną moralną swych pracowników, pozbawionych dzisiaj w zupełności wszelkiej godziwej rozrywki!..

Projektowana budowa wązko-torowej kolei elektrycznej pomiędzy Sosnowcem, Sielcem, Będzinem i Dąbrową mieć będzie wielce doniosłe znaczenie dla mieszkańców tych stron. Prawdopodobnie z chwilą ukończenia nowego dworca pomiędzy Będzinem i Sielcem i skasowaniem starego w samym Będzinie, ruch osobowy w pociągach kolejowych dr. Warsz.-Wied. na tym dystansie znacznie się zmniejszy, gdyż każdy zapewne przekładać będzie prostszą i wygodniejszą komunikacyję za pomocą tramwajów elektrycznych. Wielu właścicieli handlow i magazynów w Będzinie i okolicy, sprowadzając niektóre towary drogą Iwangr.-Dąbrowską, przewozi je ze stacji Dąbrowa na miejsce przeznaczenia kołmi. Z powodu złego stanu dróg, drożyzny robocizny, podobny przewóz towarów nie jest tanim i wygodnym; niedogodność ta zapewne w zupełności zostanie usunięta z chwilą budowy wązkiej torowej elektrycznej kolei.

Dnia 20 b. m. w sali resursy odbył się koncert amatorski wokalnoinstrumentalny. Na program złożyły się utwory Moniuszki, Kotarbińskiego, Mücheimera i innych. Licznie zgromadzona w sali publiczność głośnymi oklaskami darzyła chór damski i męzki,

oraz orkiestrę amatorską, która wykonaniem kilku poważnych utworów muzycznych zasłużyła na uznanie. Z całości programu jedynie tylko utwór Moniuszki „Znasz li ten kraj”, odśpiewany przez chór męzki nie wyszedł szczęśliwie; natomiast inne numery, a szczególnie Gawotte-Koźmina oraz Barcarola Mücheimera zyskały gorący poklask słuchaczy. Po skończonym koncercie, z udzieleniem godz. 12-ej, przy dźwiękach wojskowej orkiestry z Częstochowy, rozpoczął się wieczór tańczący, który się przeciągnął do godz. 6-ej rano.

Stefan.

## Ze Szczercowa.

Kradzieże.—Nieurodzaj.—Lenistwo.—Pożar.

Przytłumione operacje nocnych opryszków naszej osady działalnością policji, a szczególnie niezmordowaną pracą byłego proboszcza parafii, nanowo żyć i działać po swojemu obecnie zaczynają. Po ukończeniu żniw chociaż żaden z wydalonych opryszków z Łodzi i Tomaszowa nie został przyjętym do gminy—miejscowi przemysłowcy zaniebawy proceder swój złodziejski z energią na nowo uprawiać zaczęli. Oprócz kilku pomniejszych przywłaszczeń, torfu, ściółki, kartofli, spełniona została znaczna kradzież z włamaniem u p. Fuksa, któremu zabrano na rs. 400 złotych przedmiotów. Odebrano 3 konie z Radomska, parę koni ks. proboszcza z Niemysłowa i jedną szkapę kolonisty. Zaznaczyć tu wypada, że miejscowy starszy strażnik Sorokin w przeciągu jednego miesiąca pochwylił i do więzienia odstawił 15 złodziei.

Ogólny nieurodzaj okolicy boleśnie i dotkliwie, dotknął szczercowian. Po ukończonych zbiorach przekonano się o ubóstwie plonów. Mało słomy, a troskę o przemieszanie inwentarza powiększa jeszcze boleśniej brak ziarna; z kopy żyta jest zaledwie pół korea. Owies—brat brata urodził. O urodzajach tegorocznych pod Szczercowem można powiedzieć: „korzec siejesz, kopę mlóćisz, kopa korzec daje”.

Do kłeski nieurodzaju, przyczynia się lenistwo szczercowian przy uprawie roli. Kultura pozostawia tu wiele do życzenia; w całej osadzie niema ani jednego drapak, ani jednego walca, szachownica miejska unie możebnia plodozmiann, a bez tego każde gospodarstwo liche rezultaty wydaje. Lekkie piaski, źle doprawione, późno obsiane; nawet średnich wydać nie mogą plonów. Lenistwo i ciemnota, przestarzały zwyczaj niedbalej uprawy ziemi, nadługo jeszcze zamykać będą drzwi przed dobrobytem w naszej okolicy. Wszystko tu idzie niedbale, ośpiśale, ospale—i żadne pożyteczne dzieło do ceiu nie dochodzi.

Projekt pobudowania szkoły w miejsce starego budynku, od dwóch lat pokutuje po kancelaryjach rozmaitych władz, przechodzi przez różne fazy, szwankuje, choruje i w życie wprowadzonym być nie może. Brak pomieszczenia w szkole wywołuje brak dobrej nauki, a bez tej lenistwo wraz z próżniactwem rozwijają dzikie i zwierzęce instynkta, poniżająca godność człowieka.

Dnia 20 b. m. w nocy we wsi Bednarze pod Szczercowem tutejszej gminy spaliła się cała osada Różyckiego. Przyczyna pożaru nie wiadoma. Budynki stare, zaniedbane i opuszczone zawsze w podobny sposób kończą swój żywot w szczercowskiej okolicy. Odebrana fajerkasa przy wysokiej asekuracyi powoduje z popiołów później wszystko do nowego życia.

Luw.

## Z Miasta i Okolic.

— **Uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny**, tak droga sercu katolickiemu, przypada w przyszłą środę. Jak w latach ubiegłych tak i w obecnym roku w kościele po-Bernardyńskim święto to obchodzone będzie przez dni ośm t. j. od wieczora d. 7, do wieczora d. 15 b. m. włącznie. Zarząd kościoła dołożył starań, aby dni te pobożni piotrkowianie mogli przepędzić wśród możliwie podniosłych obrzędów i z największą religijną korzyścią tak umysłową jak i moralną. W tym celu zaproszeni zostali kapłani, jedni ze stosownymi kazaniem, a drudzy do słuchania spowiedzi przez cały ciąg trwania uroczystości.

Dla informacyi katolickich czytelników podajemy tutaj porządek mających się odbywać nabożeństw:

We wtorek d. 7 b. m. o godz. 6 wiecz. rozpoczyna się wobec wystawionego Najśw. Sakramentu nieszpory, podczas których ks. Rektor wygłosi kazanie wstępne, poczem odbędzie się uroczysta procesya.

W środę d. 8 b. m. o godz. 7 rano będzie Msza św., zwana Roratami, o godz. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Godzinki ku czci Niepokalanej P. Maryi, o godzinie 9 druga śpiewana Msza św., o godzinie 11 procesya i uroczysta Msza św. z wystaw. Najśw. Sakramentu, którą celebrować będzie ks. profesor J. Sobczyński z Włocławka, a kazanie wygłosi ks. profesor W. Kmiec, również z Włocławka. Nieszpory odprowadzą się o godz. 5 po południu, na których kazać będzie ks. St. Gruchalski.

We wszystkie dni powszednie Roraty będą o godz. 7, Godzinki o godz. 7<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, uroczysta Msza św. o godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, a nieszpory o godzinie 6 wieczorem.

W ciągu następujących dni, na uroczystych nieszporach słowo Boże głosić będą: we czwartek ks. T. Sobiepanek, proboszcz z Grzymaliny woli; w piątek ks. A. Hofman, wikaryjusz ze Serocka; w sobotę ks. St. Szabelski; w niedzielę ks. kan. T. Bukowski, proboszcz z Wolborza; w poniedziałek ks. Wł. Krygier, wikaryjusz z Sulejowa; we wtorek ks. B. Wróblewski, proboszcz z Rędzin, a w środę, na ostatnich nieszporach, celebrowanych przez ks. A. Zagrzejewskiego, zakończy szereg kazań ks. J. Czyżo, mag. ś. Teol., proboszcz z Serocka.

— **Doskonała myśl.** Na odbytem dnia 24 b. m. i roku polowaniu w Makolicach u pana St. Lazarewa—na którym 15 myśliwych w 4 pedzeniach i jednym kotle upolowało 71 zajęcy i 15 kuroptw a kotłem polowania był p. H. Bronikowski—p. K. Kręski podał projekt, aby każdy dany strzał, trafiony zarówno jak i chybiiony, był płatny przez każdego myśliwego nie wyłączając i gospodarza domu i by strzałowe przeznaczyć na wpisy dla uczniów gimnazjum gubernii, w której rejonie polowanie się odbywa. Projekt ten jednomyślnie aprobowany został, przyczem proszono nas o wydrukowanie tego postanowienia w „Tygodniku“, dla rozpowszechnienia chwalebnej tej myśli, wśród panów myśliwych.—Znajdzie ono niezawodnie chętnych naśladowców, i tą drogą zbierze się corocznie pewien fundusik na otarcie łez niejednym rodzicom, będącym w kłopotcie zapłacenia wpisu za swego syna, którem w przyszłości mógłby zasłużyć się społeczeństwu.

Jednocześnie pan Kręski nadesłał nam 380 kopiejek strzałowego, złożonego w Makolicach. Mamy nadzieję, że zaczątek ten funduszu wzrośnie znakomicie w bieżącym sezonie i że tą drogą zbierze się poważniejsza na wpis do miejscowego gimnazjum sumka.

Może i inne pisma zechcą łaskawie pomieścić ten projekt pp. myśliwych w Makolicach.

— **Dom własny Tow. Dobroczynności.** Każdy z obcych przybyszów, którego wpro-

wadzonoby do siedziby naszego Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan—na widok napoly rozwalonej rudery i odrapanej izby, nabrałby o miłosierdziu piotrkowian nieszczęśliwego wyobrażenia. A jednak piotrkowianie, wspomagają bardzo wielu biedaków i nędzarzy, gromadzących się licznie w murach naszego miasta i niosą na ofiarę miłosierdziu więcej, niżeli pozwalają na to ich środki materyjalne.

I w chwili obecnej Rada Towarzystwa, dzięki niezmiernym staraniom swego Prezesa, po 10 latach ciężkiej pracy i zwalczaniu rozlicznych przykrości, przeprowadziła w zesła niedzielę przez Zebranie Ogólne zatwierdzenie planów i kosztorysów na dom dla Towarzystwa, który ma stanąć na placu uzyskanym od miasta.

Dom będzie piętrowy na suterrenach, a pomieszcza się w nim: Rada z kancelaryją i kasą, Tania Kuchnia, Ochrona dla dzieci, zakład „Rodziny Adeli“, sala na odczyty, koncerta i t. d. Koszt budowy prawdopodobnie przeniesie 15,000 rs. Budowa dla oszczędności prowadzona będzie administracyjnie przez Komitet z techników i obywateli miejskich złożony, pod nadzorem Rady Towarzystwa. Do budowy przystąpi Rada zaraz z wiosną; ale już zimą będą sły prace przygotowawcze, jako-to sprowadzanie materyjałów i—co najważniejsza—gromadzenie pieniędzy, owego „nervus rerum“, bez którego żaden projekt urzeczywistnionym być nie może.

Czy atoli dom ów, jedna z najpiękniejszych ozdób Piotrkowa — bo wymowny i wiecznie trwały dowód ofiarności piotrkowian na cele miłosierdzia—stanie, jak zamierzono, za półtora roku? Nie wątpimy! Dobre chęci i współzucie dla dobrej sprawy cuda tworzą. Miejmy więc nadzieję, że posypią się nań ruble i grosze, a plac pod budowę przeznaczony zapełni furmanki, zwożące z różnych stron miasta i jego okolic zaofiarowany przez ludzi zamożniejszych materyjał budowlany. Ten groszem, ów pracą, inny ofiarą w naturze dopomogą zacnym usiłowaniom Rady i gmach miłosierdzia rość będzie w górę, aż wreszcie zaroi się gromadkami wydziedziczonych, którzy znajdą w nim kąt ogrzany, strawę zdrową, grosza trochę, zasady poczciwe i zachętę do pracy, błogosławiając tych, którzy dla ich dobra bodaj małą cegielkę dorzucili.

Pamiętajcie czytelnicy, że „res sacra miser“!

— **Kiermasz.** Przygotowania do kiermasza idą różnym krokiem naprzód. Panie nasze pracują gorliwie, by własny sklep Towarzystwa i Straży przyozdobić wytworami swej pracy i pomysłowości; a więc z rączek zacnych naszych Piotrkowianek sypią się saszetki i serwetki, malowane talerze i wazonki, poduszki i poduszczyki, istne arcydzieła gustu. A ceny na wyroby te, oznaczono tak niskie, że prawdziwy interes zrobiać ci, którzy się w gwiazdkowe upominki na kiermaszu zaopatrywać będą. W tych dniach właśnie mieliśmy sposobność oglądać zbiór lalek przeznaczonych na kiermasz. Są to lalki piękne, białe i rumiane, ładnie postrojone, ale... nie zwykłe lalki salonowe. Oryginalną ich wartość stanowią charakterystyczne stroje wieśniaków z różnych stron naszego kraju, z drobiazgowym zachowaniem wszystkich cech etnograficznych, aż do najdrobniejszych szczegółów. Wyobraźcie sobie n. p. czytelnicy parę dzieciaków z pod Piotrkowa: chłopak, dumny ze swej kapotki, przekręcił na bok siwy fileowy kapelusik, a dziewczuszka w długiej spódnicy kokietuje „capką“ z „pólek“, z kutasikami z „platków“. Przepyszny jest również typ pauny młodej z pod Sieradza; tu, ścisłość w zachowaniu cech etnograficznych doprowadzono do tego stopnia, że nawet wstążki u „strojnika“ nie są naszyte, a opięte szpilkami, gdyż tak robią tamtejsze wieśniaczki. A jaki wspaniały jest chłop z pod Łasku: siwa sukmana, pas nabity

gwóździami, zapinany na klamry, barania czapka i buty palone z obcasami!... Widzieliśmy jeszcze szlaczeczkę, rusinę z pod Krynicy i parę górali z pod Zakopanego. Strażak z prawdziwym toporkiem za pasem dopełnia tej ciekawej kolekcji, niepozabawionej zarówno pedagogicznej jak i naukowej wartości. Mówimy tu naturalnie tylko o wykończonych już lalkach, ale mnóstwo ich jeszcze znajduje się na warsztacie.

Kupcy nasi pospieszyli też z chęcią na kiermasz pomocą, dając swoje towary w komis, z odstąpieniem pewnego, na cel dobroczynny, rabatu. Na największe bodaj powodzenie liczyć może sklep p. Jana Wróblewskiego z piernikami. Pierniki będą niezawodnie smaczne, a p. Wróblewski, znany ze swej ofiarności, gdy o cele ogólne chodzi, nie poskąpi napewno rabatu, by towar sprzedawany po cenie bieżącej, dał jednak sporą odsetkę dla Straży i Towarzystwa.

Kupujcie zatem na kiermaszu, kupujcie lalki i zabawki, suknie i pierniki!... Kupujcie... bo... „na moje szczęście, nigdzie lepszego, gustowniejszego, a nadewszystko tańszego towaru nie dostaniecie!“

— **Teatr.** W ubiegłą środę przyjechał z Plocka do naszego miasta p. Marecki, z swem towarzystwem operetkowo-komedyjowem. Trzeba przyznać, że od paru lat nie mieliśmy na dłużej w Piotrkowie tak zasobnego towarzystwa dramatycznego — i, co zatem idzie, ani takich aktorów, ani takich kostiumów, ani dekoracyj, ani muzyki jakie posiada pan M. Personal jego składa się z 53 osób wraz z orkiestrą, oraz specjalnego dekoratora. W tej liczbie, posiada on 2 tenorów, 4 śpiewaczki, 2 barytonów i 20 osób chóru. Reżyserem jest p. J. Szymiborski, a dyrektorem orkiestry p. Powiadowski. Ze sztuk wcale nie granych u nas, a które zapewne ujrzymy teraz, znajdują się w repertuarze teatralnym „Sprzedana narzeczona“ — „Marcin Łuba“ — „Trilby“ — „Małka“ i inne.

Debiut swój rozpoczęło towarzystwo p. Mareckiego we środę operetką „Szytgarrem“; nazajutrz zaś odegrano „Pierścień rodzinny“. Z tych dwóch pierwszych przedstawień wynieśliśmy przekonanie, że oprócz wyjątkowo dobrych i zgodnych chorów (co nader rzadko się zdarza na prowincyi), towarzystwo posiada wcale dobrych paru śpiewaków i śpiewaczek. Do sił wybitniejszych, tak operetkowych jak komedyjowych, zaliczyć należy: panie Nowicką, Bertoleti, Dąbrowską, pp. Rapaackiego, Struczyńskiego, Mareckiego, Szlągowskiego, Dąbrowskiego i innych.

Ponieważ p. Marecki ma dać u nas tylko 15 przedstawień, więc — znając gust tutejszej publiczności którą nęca przedewszystkiem nowości — radzimy mu w tym kierunku głównie wyczerpać wszystkie swe usiłowania, przeplatając przedstawienia ulubieńszych operetek, nieznanemi jeszcze w Piotrkowie komedyjami. Nie zawadziłoby też odegranie „Grochowego Wienca“ — jeśli nb. liczyć można na odpowiednie arcydzieło siły. Sądzimy, że publiczność nasza, stęskniona za lepszym teatrem, nie da powodu panu M. do narzekania na Piotrków.

— **Wypadek na kolei.** W nocy z czwartku na piątek, na st. Częstochowa, na pociąg towarowy, stojący na stacyi, najeżdżał takież pociąg wchodzący na stacyę, z przyczyny gęstej mgły, która nie pozwoliła rozróżnić sygnałów. Starcie wywołało pogruchotanie kilkunastu wagonów; ze służby pociągowej kilku ludzi odniosło mniej lub więcej ciężkie uszkodzenia. Zabitych nie było. Pociąg kuryjerski dążący od Granicy przyszedł do Piotrkowa z parogodzinnem opóźnieniem.

Na kolejach naszych, niegdyś słynnych z wzorowego porządku coraz gorzej się dzieje. Mgła nie pozwala dostrzedz sygnałów i kilku ludzi odpowiada za to zdrowiem a niekiedy i życiem. Gdzież są instrukcje,

które w takich razach każą używać petard, hukiem ostrzegających przed niebezpieczeństwem? Gdzie tyle innych środków wskazanych przez doświadczenie a doskonale wyprobowanych?

— **Wyjazdy sądu.** I wydział kryminalny tutejszego sądu Okręgowego w komplecie przewodniczącego członka sądu Szestakowa i Ragozina i podsekretarza Świesznikowa wyjeżdża w dniu 5 b. m. na sesyję do Częstochowy na jeden dzień (6 b. m.) i do Będzina na trzy dni (7, 9 i 10 b. m.); spraw do osądzenia wyznaczono do Częstochowy 19 a do Będzina 62.—II zaś wydział karny tego sądu, w komplecie przewodniczącego vice prezesa Gereoga, członków sądu Kotczanowskiego i Sobieczewskiego i podsekretarza Ilcenki wyjeżdża w dniu 8 b. m. na sesyję do Łodzi na trzy dni (9, 10 i 11 b. m.). Spraw do osądzenia wyznaczono 25.—Oskarżać będą podprokuratorzy: w Częstochowie Kacaurow, w Będzinie Tichomirow a w Łodzi Łanszin.

— **Termin sądowy.** Na dzień 28 b. m. wyznaczoną jest do sądenia sprawa jeszcze jednej bandy znanego opryszka Bogusławskiego.

— **Nominacje.** Zostali mianowani: Weterynarz Lordy Bukiejewskiej w gubernii Astrachańskiej, sekretarz kolegijalny, Kiszkel—weterynarzem gubernii piotrkowskiej; radca kolegijalny Józef Przeździecki—weterynarzem nadetatowym p-tu piotrkowskiego na miejsce weterynarza Witolda Marksa, który przeniesiony został do pow. Brzezińskiego; buchalter izby skarbowej piotrkowskiej asesor kolegijalny Feliks Kroczewski—kasyjermem kasy powiatowej w Łodzi; na jego miejsce przeniesiony został buchalter, radca kolegijalny, Stan. Degen.; na miejsce tego ostatniego przeniesiony został naczelnik stołu, radca dworu, Włodzimierz Jaśkiewicz; na jego miejsce—pomocnik buchaltera, radca honorowy Franciszek Ziemiło; na jego miejsce—pomocnik naczelnika stołu Jan Skwarow; na miejsce tego ostatniego—kancelista Franciszek Młocki; na drugi wakans buchaltera mianowany został naczelnik stołu, asesor kolegijalny Ignacy Byczyński; na miejsce tego ostatniego—pom. naczelnika stołu, registrator kolegijalny Maryjan Fajfer, a na jego miejsce—kancelista Frydrych Bidermann.

— **Mianowani zostali w urzędzie akcyzy:** zarządzającym kantorem łódzkim,—Paweł Ewsiejew, częstochowskim—Jan Podwiński, piotrkowskim—Grzegorz Kotlar. Maszynistami składów: łódzkiego—Szymon Strachowski, piotrkowskiego—Wincenty Świdwiński, częstochowskiego—Zdzisław-Andrzej Szmidt. Rachmistrzami: w okręgu 4-ym Michał Goldsztejn, Kazimierz Włosiński; w okręgu 5-ym Jan Bliziński, Wacław Lewandowski. Pomocnikiem zarządzającego składem łódzkim Bazyli Karmanow, piotrkowskim—Stanisław Wierzbowski. Pomocnikiem zarządzającego kantorem łódzkim Paweł Bojarinow. Pomocnikiem zarządzającego piwnicą przy składzie częstochowskim—Józef Krauze.

— **Zmiany w duchowienstwie.** Wikaryusz parafii Brzeziny, ks. Witold Prądyński przeniesiony został do parafii Zwiastowania N. M. P. w m. Łodzi.

— **Podziękowanie.** Wskutek postanowienia p. naczelnika gubernii piotrkowskiej z d. 7 listopada za nr. 191 wyrażone zostało w imieniu Jego Ekselencji podziękowanie b. archiwście rządu gubernijalnego piotrkowskiego, Romualdowi Stamirowskiemu za długoletnią uczciwą i gorliwą służbę.

— **Wystawa przemysłowców.** Kielecie zamierzają urządzić u siebie w r. p. wystawę fabryczno-przemysłową. Cóż na to powie Piotrków—owa niby stolica najbardziej przemysłowej gubernii w kraju naszym?..

— **Biblioteka ludowa.** W Tusznynie pod Łodzią założono bibliotekę ludową przy

miejscowej szkole elementarnej imienia Cesarza Mikołaja II.

— **Szkola realna.** Połowę kosztów utrzymania przyszłej szkoły realnej w Tomaszowie mieszkańcy tegoż przyjęli na własny rachunek. Szkoła mieścić się będzie w budynku teraźniejszej szkoły miejskiej.

— **Sąd w Tomaszowie.** Mieszkańcy Tomaszowa-Rawskiego zobowiązali się płacić 5000 rs. rocznie na utrzymanie sądu pokoju w Tomaszowie. Dotychczas sprawy sądowe mieszkańców Tomaszowa załatwiał sąd pokoju w Brzezinach.

— **Damy sosnowickie** zorganizowały kółko dobroczynne, którego celem będzie dostarczanie ubogim przez czas zimny gorącej strawy i opału.

— **Piotrków-Kutno.** Sprawa budowy kolei Piotrków-Łódź-Kutno będzie rozpatrywana przez wyznaczoną przez departament kolejowy komisję specjalną w dniu 9 grudnia r. b.

— **Prawdziwa Dobroczynność.** W Częstochowie gmina żydowska, dla ulżenia doli ubogich swych współwyznawców, posiada bezpłatną szkołę, w której pobiera naukę więcej niżeli 200 dzieci. Przy szkole tej kosztem p. Markusfelda, właściciela papierni, buduje się obecnie czteropiętrowy gmach przeznaczony na szkołę rzemiosł.

— **Teatr amatorski.** Grono inteligencji miejscowej powzięło zamiar urządzić w Zawierciu przedstawienie teatralne amatorskie na rzecz budowy kościoła. Władze "Tow. akcyjnego Zawiercie" odmówiły—jak doniosło warszawskie „Słowo"—sali teatralnej amatorom polakom, pod pozorem troski o byt ich materyjalny, aby nie rujnowali się na stroje. Nie przeszkadzał wzgląd ten atoli, aby w teatrze miejscowym produkowały się szansonetki, a niedawno bez żadnej przeszkody niemcy napływowi odegrali w sali teatralnej tow. Zawiercie kilka sztuk po niemiecku.

— **Zbrodnia.** W szynku Milejskiego w Zawierciu robotnik Chwalba, bez żadnego poważnego powodu, rozciął nożem brzuch robotnika Antoniego Majewskiego, który w parę godzin wyzionął ducha, osierocając żonę i troje dzieci.

— **Kasa przemysłowców łódzkich** w okresie od 1 stycznia do 1 listopada r. b. zdyskontowała weksli na sumę 7,247,536 rs.; wkłady członków dosięgły 431,895 rs.; wkłady osób postronnych 1,658,669 rs.; udziały członków 1,008,000 rs.

— **Zamiana.** Ministerjum skarbu, w odpowiedzi na prośbę o zmianę kilku artykułów ustawy, zaproponowało kasie przemysłowców łódzkich zamianę na Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

— **Czytelnia.** Grono obywateli łódzkich krząta się około założenia czytelnicy publicznej imienia Adama Mickiewicza.

— **„Satyr“**—pismo humorystyczne zaczęło wychodzić w Łodzi od 15 grudnia r. b. Będzie to dwutygodnik, na który koncesyję otrzymał p. A. Kobierzycki.

— **Herbaciarnie.** Rząd gubernijalny tutejszy pozwolił na wybudowanie w Łodzi pięciu domów, w których „łódzkie towarzystwo dobroczynności dla chrześcijan“ zamierza urządzić tanie herbaciarnie. Domy te wzniezione zostaną na placach miejskich.

— **Świadcstwa handlowe.** W magistracie łódzkim wykupiono na prawo prowadzenia handlu w r. b. różnych świadectw 11741 sztuk, na sumę 362601 rs. 29 kop., nie licząc świadectw na prawo sprzedaży trunków i wyrobów tabacznycy, które sprzedaje akcyza.

— **Lichwiarz.** Parę miesięcy temu policja łódzka wpadła na ślad niejakiego Berka Dreihorna, zajmującego się lichwą. Zarządzono rewizyję w mieszkaniu podejrzanego i znaleziono 82, weksle z których tylko

9 było wypełnionych, pozostałe zaś podpisane *in blanco*. Klijentelę tego sui generis dobrodzieja ludzkości stanowili robotnicy z fabryk Heinzla, Kunitzera i Szeiblera. Dreihorna w tych dniach skazano na 3 miesiące więzienia.

— **Podziękowanie.** Minister oświaty wyraził podziękowanie ze strony ministerjum fabrykantowi łódzkiemu p. I. Kunitzer za opiekę nad wyższą szkołą rzemieślniczą, w Łodzi, na rzecz której p. K. ofiarował ra. 4000.

— **Żelazo.** Wyroby z żelaza krajowego w ostatnich czasach podskoczyły w cenie tak wysoko, że dorównują cenom żelaza angielskiego łącznie z opłatą cła.

— **Grube Ryby,** komedję Bałuckiego, odegrano w dniu 27 z. m. w Zgierzcu, na dochód starców i kalek.

— **KOB** —

## Wiadomości bieżące.

— **Z ekonomii społecznej.** Nietylko na polu przemysłu, handlu i rękodziel siły krajowe tężeją, ale i na polu asekuracyj krajowych, w szeregu lat wyzyskiwanem przez obcych, coraz energiczniej pracują kapitały krajowe.

Leży przed nami „Przegląd Ubezpieczeń“ za m. luty r. b., wydawany w Petersburgu. Z wykazu ubezpieczeń życiowych, dokonanych przez 6 towarzystw krajowych w Cesarstwie i Królestwie Polskiem, widzimy, że gdy towarzystwa krajowe w roku 1895 zawarły ubezpieczenia życiowych na sumę rubli 43,386,350, a w 1896 na sumę rubli 52,462,633, to w tymże samym okresie dwa amerykańskie towarzystwa „New-York“ i „Equitable“ w r. 1895 pozyskały ubezpieczeń tylko na sumę rs. 7,397,800 a w r. 1896 na sumę rs. 6,874,725. Dowodzi to, stopniowego zmniejszania się ilości nowych ubezpieczeń życiowych tych towarzystw: bowiem jeszcze w r. 1894 tym samym dwóm towarzystwom udało się pozyskać ubezpieczeń tych na sumę rs. 11,022,950; suma ta zatem spadła w r. 1896 o 4,148,225 rs. niżej, czyli prawie o połowę mniej. Chociaż francuzkiemu towarzystwu „L'Urbaine“ udało się jeszcze w r. z. pozyskać ubezpieczeń życiowych w Cesarstwie i Królestwie na sumę rubli 6,537,100.

Z przyjemnością zaznaczamy na mocy cyfr powyższych, zaczerpniętych z urzędowych źródeł, iż coraz mniej naiwnych a nieogłędnych wdowi swój grosz niesie na ofiarę zamorskim przedsiębiorcom; ale jednocześnie z żalem notujemy słaby rozwój jedyne go w kraju naszym towarzystwa „Przezorność“, którego operacje nie dochodzą 2-ch milionów rubli. Towarzystwo zaś „Rosyja“ za rok 1896 wykazuje nowych ubezpieczeń życiowych na sumę rs. 21,567,955, z czego na oddział warszawski przypada około 5½ milionów rubli..

— **Złota Waluta.** Przez Rozkaz Najwyższy wydany p. ministrowi skarbu zatwierdzonem zostało; dla ułatwienia rozrachunków w złocie, wypuszczenie 5-rublowej monety złotej, wartości trzeciej części imperyjala.

— **Orzeczenie senatu.** Senat wyjaśnił, iż prokuratorja Królestwa Polskiego nie jest obowiązana bronić w sądzie spraw cywilnych gmin wiejskich, gdyż na mocy ukazu z r. 1864 załatwiać sprawy gminne i w sądach bronić ich interesów mają pełnomocnicy gminni.

— **Kobiety na służbie rządowej.** Ministerjum skarbu zamierza w r. p. przyjmować kobiety do służby rządowej w prowincjonalnych oddziałach banku Państwa.

— **Korespondencyja pocztowa** na stacjach kolei żelaznych, z polecenia ministerjum komunikacji, ma być wydawana codziennie w godzinach, w których stacje są otwarte dla przyjmowania i wydawania towarów, oraz w ciągu pół godziny po odejściu pociągu pocztowego.

— **Propinacyja.** Ministerjum skarbu przedstawiło Radzie Państwa wniosek, w przedmiocie skupu propinacyj w Królestwie Polskiem od Nowego Roku. W miastach kapitał za propinacyje obliczony zostanie w stosunku 5% od patentów na prawo sprzedaży trunków, po wsiach w stosunku 10% od podatku drogowego.

— Rocznicą zgonu. Dnia 26 z. m. upłynęło lat 42 od chwili zgonu Adama Mickiewicza w Konstantynopolu.

**Licytacje w obrębie gubernii.**

— 22 grudnia (3 stycznia 1898 r.) w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Aleksandrowskiej pod № 42 (27), od sumy 4,500 rs.  
 — 22 grudnia (3 stycznia 1898 r.) w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście: 1) przy ul. Południowej pod № 390 b (76) od sumy 6000 rs. 2) przy ul. Średniej pod № 390a (77) od sumy 3000 rs.  
 — W dniu 22 grudnia (3 stycznia 1898 r.) w sądzie zjazdowym w Łodzi na sprzedaż nieruchomości położonej w Nowych-Bałutach pod № 3 (dawniej 96) od sumy 900 rs.  
 — 31 grudnia (12 stycznia 1898 r.) tamże, na sprzedaż nieruchomości, położonych w m. Łodzi:

1) przy ul. Wulczańskiej pod № 270h(9) i przy ul. Zielonej pod № 786ag(21), od sum 50,000 rs. i 30,000 rs., przy ul. Zielonej pod № 786k(31) od sumy 25000 rs. 3) przy ul. Pasaż Szulca pod Nr. 47n od sumy 5000 rs.

**Ruch pociągów na stacji Piotrków.**

do Granicy:		G.	M.	
№ 1 Kuryjerski (2 klasy)	{przych. / odchod.	2	30	} w nocy.
№ 5 Pospieszny (3 klasy)	{przych. / odchod.	4	13	
№ 9 Osobowo-poczt. (3 kl.)	{przych. / odchod.	9	21	} rano.
№ 13 Osobowy (2 i 3 klasy)	{przych. / odchod.	10	53	
№ 15 Osobowy	{przych. / odchod.	12	15	} w połudn.
№ 51 Osobowy (2, 3 i 4 kl.)	{przych. / odchod.	4	20	
		4	45	} rano.

do Warszawy:

№ 2 Kuryjerski (2 klasy)	{przych. / odchod.	3	4	} w nocy.
№ 6 Pospieszny (3 klasy)	{przych. / odchod.	1	32	
№ 10 Osobowo-poczt. (3 kl.)	{przych. / odchod.	5	49	} w południu.
№ 14 Osobowy (2 i 3 klasy)	{przych. / odchod.	5	57	
№ 16 Osobowy	{przych. / odchod.	8	13	} rano.
№ 52 Osobowy (2, 3 i 4 kl.)	{przych. / odchod.	11	30	
		5	55	} w nocy.
		4	46	
		5	6	} rano.

Pociągi miejscowe

№ 17 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy		9	20	} w nocy.
№ 18 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.		8	15	

**O G Ł O S Z E N I A.**

**Sklep spożywczo-kolonijalny**  
 w osadzie Kłobucku, w pow. częstochowskim, z wyrobioną firmą chrześcijańską, jedyną w osadzie, **jest do odstąpienia zaraz**, z powodu wyjazdu. (3—1)

**15<sup>0</sup>/<sub>0</sub>**

**rabatu towarem**  
 przez cały grudzień otrzymuje każdy, kupujący

**Pierniki i Czekoladę**

**Jana Wróblewskiego**  
 w Warszawie  
 Kapitulna 8, Telefon 406  
 oraz w filijach:  
 Nowy-Świat Nr. 33, blisko Chmielnej,  
 Marszałkowska 153, róg Królewskiej. (2—1)

**KALOSZE**  
 Rusko - Francuzkiego Towarzystwa Akcyjnego

**PROWODNIK**

Pod względem trwałości i fasonu bez konkurencji. Nabywać można we wszystkich sklepach galanteryjnych i magazynach obuwia oraz w składach:

Jeneralnego Reprezentanta  
**Juliana Meisel**

WARSZAWA, Nalewki 16, Telefonu 965  
 Senatorska 22, " 964  
 ŁÓDŹ, Piotrkowska 49, " 60  
 (WBO. 6433) (4—3)

**Hacela kształtu H do podków**  
 patent N. Neussa.

Pozostają zawsze ostremi. Uniemożliwiają zatrać. Jedynie Marka fabryczna

OSTRZEŻENIE. Dla łatwiejszego odróżnienia haceli naszych od całego szeregu mniej lub więcej nieudanych naśladowców, jakie się pojawiły w handlu, opatrujemy każdy hacel naszego wyrobu nową marką fabryczną, którą zameldowaliśmy w Departamencie Przemysłu i Handlu.

Przy zakupie haceli prosimy na markę fabryczną bacznie zwracać uwagę.

**Skład Towarów żelaznych i Narzędzi**  
**KRZYSZTOF BRUN I SYN**  
 (3—1) w Warszawie, plac Teatralny. (WBO. 6747)

**O G Ł O S Z E N I E,**

**„NADZIEJA”**  
 pracownia obuwia

meźkiego, damskiego i dziecięcego, która z dniem 1 października otwartą została w Piotrkowie, w domu p. Adamczyka przy ulicy Moskiewskiej — polecając się z swym towarem względem Szanownych Pań i Panów, zapewnia najsołennie, że potrafi zadość uczynić wszelkim, najwyszkalszym Ich wymaganiom. Ceny bardzo umiarkowane. Materiał wyborowy. Robota na termin. (52—6)

**Na gwiazdkę!**

Przedmioty artystycznej wartości: Selenity, kamienie uralskie, zabawki i meble bambusowe sprowadziła

**L. LIPSKA**  
 Sosnowiec ul. Modrzejowska wprost Olszewskiego, dom Weinreba. (7—5)

Utwory Stanisława Moniuszki

wydane staraniem sekcji imienia Moniuszki przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym na uroczystość 25 rocznicy śmierci mistrza. **Sonety krymskie:** Wyciąg fortepianowy do śpiewu z tekstem polskim i niemieckim rs. 4 kop. 50; Głosy orkiestrowe rs. 5; Głosy chóralne — słowa polskie i niemieckie rs. 1 k. 95; Głosy chóralne — słowa rosyjskie i włoskie rs. 2 k. 20; Partytura orkiestrowa (w odpisie). Układ fortepianowy na 4 ręce rs. 2. **Bajka.** Uwertura na orkiestrę. Partytura orkiestrowa rs. 2 k. 25; Głosy orkiestrowe rs. 5. **Stara niosenka** — na

## Księgarnia K. KOSSAKOWSKI

**Sosnowiec**  
Materiały piśmienne i rysunkowe. (52-5)

Potrzebna jest zaraz  
**NIEMKA**

na godziny do konwersacji i lekcji języka. Wiadomość: Piotrków, ulica Petersburska dom Regierera 1-sze piętro u Adw. Klejny. (3-3)

## W. ZALESKI

SKŁAD WIN I DELIKATESÓW

w Piotrkowie w domu własnym, w Warszawie w pałacu J. W. Ordynata Krasińskiego, poleca wina węgierskie, tokajskie, lecznicze, odznaczone **MEDALEM SREBRNYM** na wystawie higienicznej w Warszawie. Poleca również wina krymskie na szepach węgierskich, miody stare, madery i koniaki odstałe.

!..Bakalije i delikatesy sezonowe w najlepszych gatunkach..!

Przy składzie win w Warszawie znajduje się wykwintnie urządzona Restauracja. Przyjmuje zamówienia na zebrań towarzyskie i uroczystości weselne. (6-3)

W lesie dóbr donacyjnych w gubernii Radomskiej pod Przedbo-  
rzem nad Pilicą

do sprzedania:

**1050 szt. nasienników sosnowych,**  
**583 szt. starodrzewu sosnowego** i dębowego,  
**1380 szt. starodrzewu** brzozy i osiczyzny,  
**16 morg. poręb** bieżących.

Wiadomość u pełnomocnika właściciela majoratu w **Warszawie**, ulica Piękna Nr. 5, mieszk. Nr. 6; **lub u Administratora** lasu W-go Antoniego Strzeleckiego w osadzie Przedbórz. (2-2)

FABRYKA I SKŁAD

Mydeł toaletowych, Perfum i Kosmetyków  
dawniej

**J. D. SOMMERA**

WARSZAWA, Przejazd Nr. 7, Telefonu Nr. 1210.

Wyroby fabryki dostać można we wszystkich magazynach perfumeryjnych, aptecznych i galanteryjnych, oraz sklepach mydlarskich.

(WBO. 6297)

(26-2-2)

**Leser i Łukowicz**

BIURO TECHNICZNE I DOM HANDELOWY  
w Warszawie, Włodzimierska 16

posiadają na składzie i polecają po przystępnych cenach:

**Motory** gazowe i naftowe słynnej angielskiej Fabryki Braci Crossley w Manchester. **Turbiny** parowe i turbo-dynamo maszyny. **Lampy** elektryczne łukowe i żarowe. **Rury** lane i kute, gazowe oraz łączniki do tychże, tudzież kanalizacyjne i wodociągowe przybory. **Gumowe** wyroby Petersburskiej Fabryki. **Pasy** skórzane i sierściowe. **Weże** parciańe Bronz-fosfor metal biały. **Stal** narzędziowa, Pilniki Atkinsa w Szeffieldzie.

Dostawa wszelkiej armatury i artykułów technicznych. (W. B. O. 5613)

(12-8)

**KALENDARZE Józefa Ungra na r. 1898.**

Kalendarz Warszawski Illustrowany

Popularno-Naukowy.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1898 liczy 53 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najcenniejszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. **Cena kalendarza kop. 50.**

**DZIENNIK**

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

**KALENDARZ ŚCIENNY**

cena egzemplarza kop. 15.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, Biurze Ogłoszeń Ungra Marszałkowska 100 wprost kolei, oraz w Warszawskim Biurze Dzienników Ungra Wierzbowa 8, wprost Niecałej.

Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jednego na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeszła należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszt przesyłki. Kalendarze na żądanie wysyłają się za zaliczeniem, doliczając 10 kop. za kwit pocztowy.

Adres: **JÓZEF UNGER**, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej. (WBO. 6466)

(3-2)

**BIURO KOMISOWE UNGRA.**

Warszawa, Krak.-Przedm. 9. Stale posiada na składzie nowe i używane:

Biblijoteki dębowe, orzechowe, mahoniowe.

Biurka męskie i damskie.

Dywany perskie, bucharskie, francuzkie i syberyjskie.

Ekran mahoniowe.

Fortepiany i pianina.

Kredensy dębowe, orzechowe, mahoniowe.

Krzesa dębowe i gięte.

Lampy stojące i wiszące.

Lustra czarne, dębowe, orzechowe, złożone.

Łóżka orzechowe, mahoniowe i żelazne.

Meble salonowe i fantazyjne.

Obrazy i dzieła sztuki.

Otomany juta lub dywanem kryte.

Stopy drewniane i stiukowe.

Stoły dębowe, orzechowe, czarne.

Szafy dębowe, orzechowe, mahoniowe.

Szkoło i porcelana.

Tualety orzechowe, mahoniowe.

Umywalnie orzechowe z blatami marmurowymi.

Zastawy brązowe na biurka.

Zydlę dębowe.

Zyrandole i kandelabry.

(W. B. O. 5626) (6-4-2)

Ceny niskie.

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyjnowane pod firmą

**„Warszawskie Biuro Ogłoszeń“**

otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej Nr. 8, wprost Niecałej.

Telefonu Nr. 416.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism periodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od godz. 9 do 10 wieczór.

— Patrząże Franusiu! A ja się tak cieszyłem, że te oszezerstwa jakos umilkły. I powiedziec sobie, że na jak ten wiatr co wieje.

— Swoją drogą dziwi mnie, że oni się niczego nie domyślają. Gdybym była księżdem proboszczem...

— Zatruliabyś im odrazu radość całej uroczystości. Otóż ja jestem przekonany, że plotki umilkną; podobnie jak martwie i trwoży. Zresztą zdaje mi się, że pani Despois wie o wszystkim; gdyby to uważała za potrzebne, powiedziałaaby im niezawodnie; że zaś ona milczy i ja milczeć będę.

Proboszcz milczał istotnie, ale był mocno zajęty kojony. Chodził z miejsca na miejsce, powtarzając sobie mowę, którą miał wypowiedzieć; wychodził przed kościół, spoglądał w niebo, powracał znów do kościoła, nie mogąc sobie nigdzie znaleźć miejsca. Wiesz była akby ušpiona. Ludzie wyszli do roboty.

O jedynastej orszak weselny z zadziwiającą punktualnością zatrzymał się przed kościołem. Wiesz jak-gdyby się nagłe ocknęła ze snu. Ludzie ciągnęli szeregi, porzucili nawet roboty, by się przyjrzeć uroczystości, kobiety i dzieci popychały się, męczyli stali na drodze dziwnie zuchwali, arogancko patrząc na przejeżdżające powozy. Cementarz kościelny napelnił się tłumem, kościółek był równie pełen.

Marta z powozu zauważyła ten nieoczekiwany tłum. Widać od niego jakieś wrogi, niechętnie uczucie, widziała drwiące uśmiechy i zuchwale, głośnie wejrzanie. Odwróciła się, w którym od kilku tygodni była, opuściła ją nagle; ogarnęła ją nieopisana trwoga i w jednej

— 96 —

wsparta na ramieniu męża, wyszła z kościoła. We drzwiach jakaś matka z dzieckiem na rękę otarła się o nią. Dziecina wyciągnęła rączki. Młoda mężatka zwróciła się ku dziecinie!..

— Daj buzi małeństwo! — zawołała. — Przyniesiesz mi szczęście.

I ucałowała rumiane bobo. Szczery szmer zachwytu był odpowiedzią na tę pełną wdzięku pieśczęotę. W tej chwili Edmea miała za sobą wszystkie matki.

Marta odetchnęła; zdawało jej się, że zwycięstwo jest już odniesione. Powrót do zamku odbył się zupełnie spokojnie, bez najmniejszego zamieszania. Na wsi uroczystości weselne zupełnie inny przybierają charakter niż w mieście. Tam wystarczy zastawienie bufetu; zaproszeni wchodzą na chwilę, składają życzenia i odchodzą. Tu wiele osób przyjechało w wilię ślubu i nocowało w zamku, wielu przyjechało z okolicy i należało ich posilić. Otworzono też olbrzymią salę jadalną, od kilkunastu lat nieczynną i zostawiono w niej stół na pięćdziesiąt osób, uginający się pod ciężarem sreber i kryształów. Wesole grono zasiadło do obiadu, ale czy to mroczna sala, czy powietrze, właściwe długo niezamieszkanym pokojom, wpłynęły na obecnych—nie wiadomo, dość, że dobre humory znikły i wszyscy dziwnie się zasepili. Na szarym końcu wesoly śmiech młodych dziewcząt odbijał się ponuro od sklepienia sali, a rozpalony na dwóch olbrzymich kominach ogień, przy otwartych oknach dziwne robił wrażenie. Marta zносиła istne katusze. Państwo młodzi wpatrzni w siebie zajmowali honorowe miejsca, szepejąc sobie coś na ucho; uśmiechała się jednak i z uprzejmością robiła honory

— 102 —

o tem... no o tem, co ksiądz wie...

— Nie wiem co się stało, ale, że się coś stało, to — Co się stało? Czy slyszalas co nowego? — starowiny.

Przeznaczony zeszedł z ołtarza i przysunął się do powiadam księdzu, że tego ślubu nie będzie.

— Ebi kto tam na nie będzie patrzył... A zresztą, bukiety nie dobrze tu wyglądają.

zresztą sam do siebie. Ale powiedz no mi, prawda, że te chciałem ci ubliżyć; tak mi się to wymknęło, mówilem — Przepraszam cię moja pannu Franusiu, nie jakby ksiądz proboszcz wyglądał, żeby mnie tu nie było?

— Tak, tak — zawołała, — kobiety są niższe od już w podsztych leciech gospodyn! proboszcza.

podsztyła, niestety, Franciszka, wielce energiczna Słowa te, wymówione właściwie do samego siebie, dnię.

go rodzaju zajęciach przewyższają nas niezawo- wna rzecz, kobiety niższe przecież od nas istoty, a te- — Ze też to Marta nie może się tem zająć. Dzi- od rana zakasawszy sutanny zajęty był przystroje- W dniu wielkiej uroczystości, proboszcz Valheuri organizy ozdabiał ołtarze.

podziwiał księżynę uwił się jak mógł i przy pomocy cudne, podzwrotnikowe rośliny i cale snopy kwiatów; niem kościółka. Z pałacowych oranżeryj zwożono mu

— 98 —

zachowałam się dobrze, ale i moja odwaga ma swoje granice. Boże daj, by się ta męka najprędzej skończyła!..

„Złożyło się tak, że nie mamy blizkiego krewnego, któryby Edmeę poprowadził do ołtarza. Jej opiekun nie chce być na weselu, a co prawda dobrze robi, bo z siostrzycką moją niebardzo sympatyzują. Prosiłam o to starego przyjaciela naszej rodziny, margrabiego de Saint-Pierre; zgodził się odrazu, jakkolwiek jest bardzo zadomowiony i nie lubi się ruszać z domu. Zaprosił nas na ceremonijalny obiad, na którym byli sami księżęta, hrabiowie i t. d. Nasze mieszczańskie nazwisko dziwnie brzmiało wśród tych wszystkich wspaniałych tytułów; za to Edmea królowała niepodzielnie prawie swoją urodą, wśród tylu brzydkich i sztywnych kobiet. Robert był z niej dumny i zachwycony tryumfem ukochanej.

Stary margrabia po obiedzie usiadł obok mnie.

— Czy wiesz Marto, że jestem szczególnie zadowolony, żeście się do mnie z zaproszeniem zwrócili.

— Drogi margrabio, jesteś uosobieniem dobroci; to też nie waham się nigdy zwrócić się do ciebie z prośbą o przysługę, choćby ona miała być dla ciebie pańszczyzną.

— Nie ciężka to pańszczyzna podać ramię takiej ślicznej osobce. Byłbym wolał co prawda poprowadzić do ślubu córkę twojej matki, ale ostatecznie uznałaś Edmeę za siostrę i tylko z tej racji jestem tutaj, jedynie z tej racji. Ale nie o tem chciałem mówić; mam nadzieję, że moje stare,

Obowiązek.

13

Maty parafialny kościółek, w którym miał się odbyć ślub Roberta był położony w cudownej dolinie, wspaniałej rezydencji margrabiiego de Saint-Pierre. Kościółek był mały, ale czysty pod względem stylu i utrzymania, a zwoje przepysznie rozwitego bluszczu otaczały go całkowicie. W tej masie zieleni gnieździły się całe krocie ptasząt. Proboszcz Valheurt dumny był ze swego kościółka i mówił, że musiał to być dom mo-  
dliwy miły Bogu, kiedy go tak cudownie zwojami ziele-  
ni ozdobił.

## XII.

— Drogą pani! błagam cię nie powiedzże komu tego powołania nie czuję.  
— Ah jakże mnie takie rozmowy męczą, jakżebym pragnęła, by się mój los już spełnił; znam siebie i wiem że skoro będzie męzem inny, biedne moje serce się uspokoi, a dziś wyrzywa się ku niemu całą potęgą uczucia. Gdyby Robert wiedział, że kochamy go obie, ah! gdyby wiedział, że ta, co go tak potrzebuję, tak całą siłą duszy kocha, to nie ta, która za dziesięć dni będzie jego żoną.  
— I ja wstąpiłabym chętnie; niestety jednak i do nia do stanu małżeńskiego, wstępowała do klasztoru.  
— Za moich czasów kobieta nie mająca powołania do stanu małżeńskiego, wstępowała do klasztoru.  
— Drogą pani! błagam cię nie powiedzże komu tego, bo to nie prawda, a tyle już i tak o nas mówią. Jeżeli ja choć zostac starą panną, co to komu szkodzić może?  
— Za moich czasów kobieta nie mająca powołania do stanu małżeńskiego, wstępowała do klasztoru.

— 97 —

— 96 —

znane w całej okolicy nazwisko uciszy trochę plotki, usmierzy niechęć która was otacza.

— Ale co to za niechęć? o co, cóżeśmy komu zawinili?

„Margrabia zaczął się płatać, mówić coś o zbytku, który roztaczamy wokół, o zazdrości, ale czułam, że nie mówi mi całej prawdy. Zmienił nagle temat rozmowy i ujął mnie serdecznie za rękę.

— A teraz pomówię o tobie. Nieraz mówiliśmy o tobie z twoją przyjaciółką baronową—i marzeniem naszym było, byś ty dziś była w położeniu Edmei... Nie chciałaś się na to zgodzić, bałaś się małżeństwa, nie wiem zresztą dlaczego, ale projekty nasze się nie urzeczywistniły; pani d'Anceł zdaje się zrezygnowana.

— Więcej niż ty margrabio; jest zachwycona, syn jej żeni się z panną Levasseur, a ja, która jestem wcale dobrą sąsiadką, zostaję na jej wyłączną własność.

„Czy mimo woli w słowach tych zadrgała jaka fałszywa nuta? nie wiem. Chciałam zażartować, a lkanie dusiło mnie poprostu.

— Wszystko to brzmi mi jakoś fałszywie, ale teraz Marto trzeba, żebyś wyszła za mąż.

— Nigdy margrabio.

— Oh! nigdy! nigdy?.. Mam dla ciebie wyborną partyję.

— Jeżeli nie chcę mieć męża, tem więcej boję się tak zwanej „partyi“! To już rzecz postanowiona; nie pójdę za mąż nigdy, boję się małżeństwa.

— A jednak kochałaś już i cierpiałaś.

A teraz oto myślała jedynie o tej nienawistnej kochance.  
Ciekawości tłum, jej własne uczucia zeszyły na plan drugi. Zdawało jej się, że ci dwoje, co się za chwilę wezwanie zawsze była gotowa odpowiedzieć. To, co by-

pod pozorem ehidnej apaty, ale czy zdola ukryć do mgczarni podobna!.. Wszystkie to zdolała dotąd ukryć A miłość jej dla Roberta, jak bardzo była czasami do uczucie to przechodziło, kochała ją znów jak dawniej... rzech ona z głębi duszy nienawidziła Edmei; wkrótce świeceniem bez granic. Bywały przecież chwile, w których, nad jej isticie macierzyńską troskliwość i pogdy ktos unosił się nad jej dobrocią dla młodszego syna; Zdawało jej się, że jest hypokrytką i upakarzają ją zazdrosną, jak silnie kocha, jak nienawidzi chwilami. Dowiedziała się teraz dopiero, jak dalece potrafi być w sobie nowe, nieznanne jej dotąd zakątki duszy swojej. W świetle namiętności odkryła one ostającej próby. W światło namiętności odkryła one i pytała sama siebie, z kąd weźmie się do zniesienia tej i dobrą stronę. Na uroczyście tę jechała jak na mękę Ten ciężki niepokoju miał jednak dla Marty były dobrego.

— Jednakże jak oni nas kochają! — zawołała. — Co prawda, nasze dwie rodziny nie miało w okolicy zro-

o plotkach i pogłoskach.  
Ciotka Reia, rozdwawiona, zapomniała na razie wieszniaków.

Chyba Edmei. Czytała to jasno w pounych wejzeniach berta, o spełnienie najstraszniejszej zbrodni, w celu zdob-

— 100 —

— 101 —

ło najlepszą jej charakteru cząstką, odniosło zwycięztwo. Wyprostowała się—gotowa znów do poświęceń, do walki.

U drzwi kościółka orszak się uformował.

Edmea nie była bynajmniej błada, strwożoną oblubienicą. Jaśniała urodą, świeżością, szczęściem... a piękność jej olśniewała poprostu.. Margrabia podając jej ramię obrócił się lekko ku tłumowi otaczającemu orszak i imponującym wzrokiem powiódł dokoła, jak-gdyby chciał nakazać im milczenie... I istotnie ci bliżsi zdawali się życzliwiej jakoś spoglądać. Obecność margrabiiego, a więcej jeszcze widok cudownego zjawiska w białych atłasach i iluzjach podzielał na nich. Marta blada i znękana, ubrana nad wiek poważnie, mogła być istotnie wzięta za matkę panny młodej. Ci, co byli w kościele, ulegli urokowi i widocznie przechylili się na stronę pałacu. Marta to odczuła i uspo-  
kojona podążyła za orszakiem.

Ceremonija odbyła się prędko, prosto i skromnie Kilka słów wypowiedzianych przez proboszcza szły z serca i do sere trafiły.

Za parę godzin Robert zabierze żonę i odjadą, plotki ucichną. Gdyby tylko odjechali co prędzej. Trwoga, która opanowała Martę, była jej ulgą prawdziwą; prawie obojętnie wysłuchiwała słów przysięgi, które na wieki ukochanego jej człowieka przykuwały do innej.

Edmea promienna jak szczęście, uśmiechająca się do wszystkich i kłaniająca się laskawie, jak królowna,